

Po wizycie Goemboesa

Rzym ośrodkiem polityki europejskiej?

Nowa orientacja Mussoliniego

Pobyt premiera węgierskiego, Goemboesa, w Rzymie był ogniem tylko w łańcuchu licznych wizyt, składanych Mussoliniemu w ostatnich miesiącach przez przedstawicieli rządów Europy środkowej i wschodniej.

Nawet Litwa...

Jak dalece wizyty te stały się poniekąd potrzebą, świadczy okoliczność, że niedawno był w Rzymie również litewski minister spraw zagranicznych, Zaunius. Nie granicząc bezpośrednio z Litwą, Włochy nie mają w stosunku do niej żadnych specjalnych za interesowań, mimo to jednak Mussolini chętnie podjąłby się zarówno roli pośrednika w zatargu między Litwą a Polską, jak również nie byłoby od tego, aby odegrać pewną rolę w sprawie podpisania paktu o nieagresji z Rosją Sowiecką.

Nie bez znaczenia jest okoliczność, że od pewnego czasu znajduje się w Wenecji minister Titulesco, każdej chwili gotowy do przybycia do Rzymu. W kolach poinformowanych utrzymują, że Titulesco pragnąłby ofiarować swe usługi w charakterze pośrednika między Włochami a państwami małej ententy, z którymi Mussolini gotów jest nawiązać bliższy kontakt. Pewnego rodzaju ilustracją tej sprawy jest przybycie do Rzymu posła włoskiego w Bukaresztę, który niewątpliwie miał na celu poinformowanie swego rządu o panujących wśród małej ententy nastrojach.

Wizyta Goemboesa

Punktem kulminacyjnym wizyt w Rzymie dyplomatów obcych był przyjazd Goemboesa. Niewątpliwie, ze względu na swe położenie geograficzne, Węgry mogą się bardzo przydać Włochom w zakresie ekonomicznym, jako rodzaj przeszkody dla niemieckiej ekspansji na Bałkany, które Włochy chcą aby gospodarczo całkowicie opanować.

Jak dotychczas, Węgry stawiały raczej na ścisłe porozumienie z Niemcami, którego idea nie jest bynajmniej dla Węgier nowością. Porozumienie to miało zresztą poważne uzasadnienie z punktu widzenia gospodarczego, albowiem Niemcy, pod względem apro wizacyjnym niesamowystarczalne, mogą nabywać na Węgrzech cały ich nadmiar zboża, podczas gdy Włochy, z uwagi na specjalną politykę rolną Mussoliniego, wkrótce będą krajem całkowicie samowystarczalnym.

Z tego wynika, że w kierunku bliższej współpracy z Włochami skłaniałyby Węgry nie względy natury gospodarczej, lecz jedynie pobudki polityczne.

To też na wizytę Goemboesa w Rzymie trzeba patrzeć, jako na zdarzenie polityczne dużej wagi, świadczące, że w chwili obecnej jedno tylko zagadnienie interesuje Mussoliniego, a mianowicie sprawa państw Europy środkowej i krajów bałkańskich.

Włochy a Niemcy

Doniedawna jeszcze Włochy

stały w bliskim stosunku z Niemcami. Jeśli pod tym względem w ostatnich czasach nastąpiła znaczna zmiana, stało się to wyłącznie z powodu polityki Hitlera, pragnącej niedwuznacznie wchłoniąć Austrię w orbitę polityki wielkoniemieckiej. Możliwości sąsiadowania bezpośrednio z Niemcami ułaski się Mussolini i to zdecydowało o poważnym ochłodzeniu stosunków włosko - niemieckich. Trzeba przyznać, że Niemcy okazały się w tym wypadku bardzo niewdzięczne, Włochy bowiem były jedynym krajem z rządu dawnych sprzymierzeńców, który wyciągnął do Niemiec rękę. Tylko pomoc dyplomatyczna włoska przyczyniła się do tego, że Niemcy zajmują w rządzie mocarstw obecne stanowisko.

Wzajemnie za to Włochy spodziewały się wdzięczności w zakresie własnej polityki zagranicznej. Hitler wprowadził na wyrażne prośby Mussoliniego poczynił w zakresie paktu czterech szereg ustępstw natury formalnej, dalej

jednak nie poszedł. Owszem, politycznie grozi przyłączeniem Austrii, a gospodarczo - ekspansją nie tylko nad Adriatykiem, ale i w krajach bałkańskich. Cóż dziwnego, że w tych warunkach Mussolini pragnął bezpośredniego zetknięcia z Goembosem, aby w cztery oczy omówić wytworzoną sytuację.

Obawy dyplomatów francuskich

Posunięcia ostatnie Mussoliniego zwróciły uwagę przedewszystkiem dyplomacji francuskiej. Trzeba przyznać, że w ostatnich czasach nastąpiło jakby zmniejszenie wpływów Francji w Europie środkowej i wschodniej. Można odnieść wrażenie, że punkt ciężkości polityki europejskiej w ciągu krótkiego czasu przeniósł się z Paryża do Rzymu. W ciągu krótkiego czasu złożyli tu wizyty przedstawiciele Grecji, Turcji, Rosji Sowieckiej i Węgier. Stosunki Włoch z przedstawicielami małej ententy zaczy-

nają przybierać charakter przyjaźni. Staje się rzeczą coraz jaśniejszą, iż Mussolini pragnie zgromadzić dokoła siebie wszystkie czynniki Europy wschodniej.

Prasa francuska uważa ten stan rzeczy za wielki błąd dyplomatyczny swego rządu, popełniony w ciągu paru lat ostatnich. Błąd ten - woła ta prasa - musi być w ciągu najbliższego czasu na prawiony. Pewnym czynnikiem, który może sprzyjać polityce francuskiej, będzie okoliczność, że w obecnej sytuacji politycznej Włochy muszą wyrzec się polityki porozumienia z Niemcami i szukać w mniejszym lub większym stopniu oparcia we Francji i krajach małej ententy.

Z Niemcami łączyła Mussoliniego idea rewizji traktatu wersalskiego. Wydaje się jednak, że Włochy znajdują się, po wojnie światowej, w pozycji państwa, które w rewizji warunków pokojowych żadnego chyba nie mają interesu. Stąd też przyjaźń włosko - niemiecka trwała tak krótko.

Wielki zlot harcerstwa na Węgrzech

Przy udziale 36 narodów

(Korespondencja własna ABC.).

Gödöllő, w lipcu 1933.

Dnia 1 sierpnia rozpoczyna się w Gödöllő (Jedlowie) pod Budapesztem, znanej letniej siedzibie dawnych władców wiedeńskich, Jamboree harcerzy. Zlot organizowany jest przez junaków węgierskich, czeskich, jak tu nazywani są harcerze.

Zrozumiałą jest rzeczą, że i władze państwowe pośpieszyły z pomocą organizatorom Jamboree, gdyż spodziewają się znacznego efektu propagandowego. Wszak zbierze się tu 15.000 zagranicznych harcerzy, reprezentujących 36 narodów. Niemcy w ostatnim czasie odmówili udziału, powołując się na to, że w Niemczech ruch harcerski jest właśnie reorganizowany w duchu „odrodzenia narodowego” na zupełnie nowych podstawach.

Harcerze z całego świata zjadą się najrozmaitszymi środkami komunikacyjnymi; znaczna ilość przyjedzie okrętami, europejscy junacy przybędą pociągami, samochodami, autobusami, motocyklami, ba, nawet samolotami. Niektórzy, zwłaszcza z krajów naddunajskich, przybędą okrętami floty naddunajskiej.

Jedną z najliczniejszych będzie delegacja polska. Już obecnie bawi tam delegacja harcerzy polskich z Gdańska. Czechosłowacja zgłosiła udział 400 harcerzy, Rumunia 250, Jugosławia 300, Polska 1500. Z Anglii spodziewany jest przyjazd 4.200 harcerzy, z Francji 1500, z Ameryki 500, Włochy wysła 500 członków organizacji „Balilla”. Dalej przybędzie 10 Islandczyków, 100 Holendrów, 300 Belgów, 85 Luksem-

burczyków, 50 rosyjskich emigrantów, 30 Szwajcarów, 70 Portugalczyków, 70 Hiszpanów, 5 harcerzy z Haiti, 50 z Afryki Południowej, 150 Greków, 50 Bułgarów, 50 Japończyków, 5 harcerzy z Sjamu, 70 z Syrii i t. d.

Węgierskich czeskich będzie 20.000, czyli łącznie 35.000 harcerzy. Jamboree trwać będzie 15 dni. Przygotowania organizacja harcerska prowadziła gorączkowo.

Obóz rozciągać się będzie na dziesiątkach kilometrów kwadratowych, a położony jest w zielonej dolinie w pobliżu letniego zamku królewskiego. Składać się on będzie z mniejszych obozów, wybudowanych przez poszczególne delegacje. Wszelką służbę odbywać będą sami harcerze. Będą tu harcerze policjanci i sanitariusze. Nawet poczta obsługiwana będzie przez harcerzy.

Utworzone zostało specjalne biuro tłumaczków; w nim pracować będą harcerze wszystkich narodowości, którzy zdali egzaminy sprawności, jako tłumacze. W

wielkiej mierze posługiwać się będą esperantom.

Obozowisko zwiędził przed mie sięcem generalny sztab ruchu harcerskiego z Anglii, który wyraził swe zadowolenie. Komendantem obozu będzie jeden z na czelników ruchu harcerskiego na Węgrzech, b. premier hrabia Teleki, poprzednik Bethlena. Węgrzy dokładają wszelkich starań aby zlot udał się doskonale.

W planie organizacyjnym przewidziano wszelkie szczegóły życia codziennego. Zgóry ustalony został jadłospis na całe 15 dni. Dla węgierskiej władz jest to nadarzająca się okazja do wypróbowania swych zdolności aprowizacyjnych. Będzie to próba zapatrywania i przewozu armii 35.000 ludzi. Nie ulega wątpliwości, że i nazewnątr impreza będzie miała charakter wojskowy. Gotować się będzie w kuchniach wojskowych. Dziennie spożreduje się półtora wagonu chleba, 85.000 litrów mleka, 56.000 jaj, 14 q masła i t. p. Impreza ta będzie rzeczywiście wspaniała.

Wi. Kar.

Serdeczne przyjęcie Skarżyńskiego we Francji

Paryż, 29. 7. (PAT.). Wczoraj w godzinach wieczornych aeroklub miasta Boulogne sur Mer przyjmował kpt. Skarżyńskiego obiadem. Liczni członkowie klubu niezmiernie serdecznie przyjmowali polskiego lotnika, prezes zaś klubu Altazin wznosił toast na cześć gościa, podnosząc jego wspaniałą wyczyn lotniczą.

Dzisiaj kpt. Skarżyński przebywał dłuższy czas na lotnisku w St. Anglevaire, kończąc zarazem z p. Cieńskim montaż maszyny, poczem oblatwał ją kilkakrotnie.

Wczoraz deputowany Bakuet, zastępca mera w Boulogne, wydał na cześć kpt. Skarżyńskiego obiad w ścisłym gronie.

W walce o puchar Davisa

zwyciężają Francuzi

Paryż, 29. 7. (PAT.). W sobotę w drugim dniu finałowego meczu o puchar Davisa Francja - Anglia zawody rozpoczęły się z godzinnym opóźnieniem.

Mecz rozegrano na mokrych kortach, gdyż od samego rana padał ulewny deszcz. Organizatorzy początkowo chcieli nawet zawody odwołać, ale wobec wypogodzenia się, postanowiono jednak stoczyć walkę. Początkowo publiczności było niewiele, dopiero w godzinę po rozpoczęciu meczu trybuna zapelniała się do ostatniego miejsca.

Przed rozpoczęciem meczu kapitan drużyny angielskiej zawiadomił arbitra, iż w składzie drużyny angielskiej zajdzie zmiana. Mianowicie zamiast Perry'ego wystąpi rezerwowy Lee. Anglicy widocznie, licząc na pewną przegraną z najlepszą na świecie parą francuską Borotra - Brugnon, nie chcieli przegrywać Perry'ego.

Zgodnie z przewidywaniami, para

francuska Borotra - Brugnon pokonała Anglików Hughes - Lee w trzech setach 6:3, 8:6, 6:2. Anglicy stawili zacięty opór, a w pierwszym secie prowadzili nawet 2:0.

Zorientowawszy się, że Brugnon jest znacznie słabszy, Anglicy kierowali wszystkie ataki w jego stronę. Z trudem udało się Francuzom wyrównać. Później gospodarze rozegrali się i wygrali seta 6:3. W drugim secie walka była również bardzo zażarta, ale w rezultacie Francuzom udało się również wygrać 8:6. W 3-im secie Francuzi mieli bardzo wyraźną przewagę, co wyraziło się cyfrą 6:2.

Po drugim dniu prowadzą Anglicy 2:1. Dziś, t. j. w niedzielę rozegrane zostaną dwie rewanżowe gry pojedyncze. Walczą: Austin - Cochet i Perry - Merlin. Jeżeli Anglikom uda się wygrać jedno z tych spotkań, wówczas puchar Davisa powędruje przez kanał La Manche.

Hygiena miast

Nie wolno na ulicach miast, śmiecić resztkami jedzenia, niedopałkami papierosów i cygar. I to jest karalne. Czy kulturalnemu człowiekowi przyjdzie na myśl podnieść z ziemi i zapalić niedopałek, choćby w danej chwili nie miał papierosa? Oczywiście, nie! Nie tylko dlatego, że leżał na ziemi. Na widok niedopałka przedewszystkiem uprzytamniamy sobie, że ktoś miał go już w ręku, w ustach... Może to był człowiek chory. O tem wszystkim zapominamy się jednak, gdy przychodzimy do domu czy do biura pokątny sprzedawca papierosów i z uniozonym uśmiechem proponuje „doskonałe papierosy własnej roboty”. Niech pan tylko spróbuj, napewno będą smakowały... Możliwie, że taki „fabrykant” po wielu próbach istotnie trafi na mieszankę tytoniu, która przypadnie do smaku klientowi. Proszę sobie jednak uprzytomnić, jakie re-

ce dotykały kilkakrotnie ustni-
pluć, śmiecić resztkami jedzenia,
niedopałkami papierosów i cy-
gar. I to jest karalne. Czy kulta-
ralnemu człowiekowi przyjdzie na
myśl podnieść z ziemi i zapalić
niedopałek, choćby w danej chwi-
li nie miał papierosa? Oczywiście,
nie! Nie tylko dlatego, że leżał
na ziemi. Na widok niedopałka
przedewszystkiem uprzytamni-
amy sobie, że ktoś miał go już
w ręku, w ustach... Może to był
człowiek chory. O tem wszyst-
kiem zapominamy się jednak, gdy
przychodzimy do domu czy do biu-
ra pokątny sprzedawca papierosów
i z uniozonym uśmiechem proponu-
je „doskonałe papierosy własnej
roboty”. Niech pan tylko spróbuj,
napewno będą smakowały...
Możliwie, że taki „fabrykant” po
wielu próbach istotnie trafi na
mieszankę tytoniu, która przypad-
nie do smaku klientowi. Proszę so-
bie jednak uprzytomnić, jakie re-

ce dotykały kilkakrotnie ustni-
pluć, śmiecić resztkami jedzenia,
niedopałkami papierosów i cy-
gar. I to jest karalne. Czy kulta-
ralnemu człowiekowi przyjdzie na
myśl podnieść z ziemi i zapalić
niedopałek, choćby w danej chwi-
li nie miał papierosa? Oczywiście,
nie! Nie tylko dlatego, że leżał
na ziemi. Na widok niedopałka
przedewszystkiem uprzytamni-
amy sobie, że ktoś miał go już
w ręku, w ustach... Może to był
człowiek chory. O tem wszyst-
kiem zapominamy się jednak, gdy
przychodzimy do domu czy do biu-
ra pokątny sprzedawca papierosów
i z uniozonym uśmiechem proponu-
je „doskonałe papierosy własnej
roboty”. Niech pan tylko spróbuj,
napewno będą smakowały...
Możliwie, że taki „fabrykant” po
wielu próbach istotnie trafi na
mieszankę tytoniu, która przypad-
nie do smaku klientowi. Proszę so-
bie jednak uprzytomnić, jakie re-

Znowu aresztowania w Niemczech

Tępienie komunizmu

Berlin, 29. 7. (PAT.). Akcja poli-
cyjna przeciwko elementom mark-
sistowskim przybrała ogromne
rozmiary. W Hamburgu aresztowa-
no około 100 osób, w tem wielu
przywódców nowoorganizowa-
nych ugrupowań komunistycz-
nych, rozsyłających kurjerów,
którzy utrzymywali kontakt z
ugrupowaniami prowincjonalne-
mi.

W jednej miejscowości pod Lip-
skiem w ręce policji wpadła kar-
toteka członków partii komuni-
stycznej oraz zapas broni. Ogólna
liczba aresztowanych w mieście i
okolice sięga również około 100 o-
sób.

Według informacji, nadeszłych
z Wrocławia, dokonano kilkudziesię-
ciu aresztowań wśród komunistów.

W Stadhagen aresztowano 23
osoby, należące do zreorganizowa-
nych ostatnio ugrupowań komuni-
stycznych. Organizacje te utrzy-
mywały stały kontakt z b. członka-
mi partii socjaldemokratycznej i
republikkańskiego Reichsbanneru,
wśród których również dokonano
licznych aresztowań.

W czasie wielkiej obławy, jaką
przeprowadzono dziś w dzielni-

cach południowych Berlina, nie-
wyszedł sprawcy ostrzeliwali
policję. Szereg osób aresztowano.



Nowa sankcja karna

Odbieranie praw obywatelskich

BERLIN, 29. 7. (PAT.).—Ogło-
szono dziś rozporządzenie wyko-
nawcze do ustawy o odbieraniu
obywatelstwa, przyznanego obco-
krajowcom i pozbawiania praw
obywatelskich osób pochodzenia
niemieckiego.

Rozporządzenie przewiduje, iż
z motywów etnicznych, raso-
wych, państwowych i kultural-
nych odbierane będzie nabyte
obywatelstwo przedewszystkiem
Żydom wschodnim z wyjątkiem
tych, którzy walczyli na froncie
po stronie niemieckiej i mają wy-
bitne zasługi dla sprawy niemiec-
kiej.

Pozatem obywatelstwo będzie
odbierane osobom pochodzenia
niemieckiego, które dopuściły się
ciężkich przestępstw, lub działa-
ły na szkodę państwa przez popie-
ranie wrogiej Niemcom propagan-
dy. W tych wypadkach utrata
praw obywatelskich pociągnie za
sobą konfiskatę majątków odno-
snych osób.

Powyższe zarządzenie nie bę-
dzie zasadniczo stosowane wo-
bec tych, którzy nabyli obywatel-
stwo przed 9 listopada 1918 roku
i utracili je wskutek postano-
wień traktatu wersalskiego. Po-
zbawienie obywatelstwa nastąpić
może również w stosunku do
osób zmarłych.

Orzeczenia następują bez po-
dania motywów i nie mogą być
zaskarżane.

W związku z komentarzami, ja-
kie zarządzenie powyższe wywo-

łało w kolach mniejszości naro-
dowych, biuro Wolffa wyjaśnia,
że nie jest przewidziane wyjąt-
kowe traktowanie mniejszości na
rodowych w Niemczech. W zakre-
sie przyznawania obywatelstwa
Rzeszy i wynikających stąd
uprawnień, rząd będzie kontynu-
wał politykę ustawodawstwa ra-
sowego.

Wielka burza nad Pragę

PRAGA, 29. 7. (PAT.).—Dziś
wieczorem nad miastem przeszła
niezwykle silna burza, połączona
z wichurą, która wyrządziła
znaczące szkody. Wichura nadwy-
rężyła do tego stopnia kopułę
kościół św. Tomasza w dzielnicy
Starej Pragi, że straż pożarna
musiała zarządzić środki, aby ko-
puła nie opadła na ulicę. Wywró-
cone przez huragan drzewo rani-
ło ciężko przechodzącą przez uli-
cę kobietę, która wkrótce zmarła
w szpitalu.

Sześć osób, zażywających ką-
pieli w rzecz, odniosło poważne
rany od odłamków pożytych z
dachów.

Na Żoliborzu, przechodząc przez
tor kolejowy, dostał się pod pociąg
kolej Warszawa—Łomianki 70-let.
Jan Sokal (Czartoryskich 17). Nie-
szczęśliwy poniósł śmierć na miej-
scu. Zwłoki przewieziono do prosek-
torjum.

WYCIECZKA

do KRYNICY zł. 27.—
do ZAKOPANEGO zł. 25.—

Wyjazd 12 Sierpnia.

Powrót 16 Sierpnia.

Zapisy: „WAGONS-LITS // COOK”
Krak. Przedmieście Nr. 42/44 — Nalewki Nr. 28/30
Ilość miejsc ograniczona.

OSTATNIA NIEDZIELA

gościnnych występów znakomitego pieśniarza
WIKTORA CHENKINA

OSTATNIA NIEDZIELA

wspaniałej rewji nad rewjami w **REXIE**
FRONTOM DO MORZA!

NAJNIŻSZE CENY BILETÓW W WARSZAWIE

Od 50 gr. do 6 zł.

nabywać można wcześniej bez żadnej dopłaty w Icarze (Hot. Europ.).